

Cichy Holokaust – Assyria

20 grudnia 2008

Czasami do opinii publicznej docierają, jakby nieśmiało, informacje na temat holokaustu Ormian – tureckich poddanych – w I wojnie światowej. Tymczasem mniej, więcej na tym samym terenie miał (i ma!) miejsce inny holokaust – cichy holokaust asyryjskich chrześcijan.

Słowo holokaust odmienia się ostatnimi laty przez wszystkie przypadki. Co więcej, najczęściej dodaje się przy tej okazji, że było to wydarzenie nie mające precedensu w historii, bowiem Żydzi ginęli właśnie za to, że byli Żydami. Niewątpliwie trudno usprawiedliwiać Niemców za to co zrobili podczas drugiej wojny światowej, nie zmienia to jednak faktu, że nie był to pierwszy przypadek w historii gdy ludzie ginęli, po prostu za to kim są. Czasami do opinii publicznej docierają, jakby nieśmiało, informacje na temat holokaustu Ormian – tureckich poddanych – w I wojnie światowej. Tymczasem mniej, więcej na tym samym terenie miał (i ma!) miejsce inny holokaust, cichy holokaust asyryjskich chrześcijan.

Kim są Asyryjczycy? Najkrócej pisząc, jednym z ludów semickich, który około XIX wieku p.n.e. stworzył państwo asyryjskie. W dziejach Asyrii, historycy wydzielają trzy okresy:

- staroasyryjski – XIX-XIV w. p.n.e.
- średnioasyryjski – 1375-1047 p.n.e.
- nowoasyryjski – 883-609 p.n.e.

zaś datą przyjmowaną za koniec państwa asyryjskiego jest rok upadku Niniwy (612 p.n.e.).

Co się stało z Asyryjczykami po upadku Asyrii? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Kiedy 200 lat po opisanych wydarzeniach grecki historyk Ksenofont podróżował przez tereny byłego imperium asyryjskiego i zwiedził oba wielkie miasta asyryjskie, nie znalazł nic oprócz ruin. Jednak jest

oczywiste, że nie miała miejsca totalna zagłada narodu asyryjskiego. Historia potwierdza, że wielkie miasta asyryjskie zostały zburzone, asyryjskie elity w większości zmasakrowane, a duże grupy ludności deportowane. Tymczasem wiadomo, że terytorium Asyrii było gęsto zaludnione, i że po upadku imperium życie w mniejszych miastach przebiegało tak samo, jak przedtem. Potwierdzają to dokumenty spisane w stylu asyryjskim ponad dziesięć lat po upadku Niniwy, pochodzące z miasta Dur-Katlimmu, stolicy prowincji.

Około II wieku p.n.e. Asyryjczy zaczęli przyjmować alfabet aramejski, a niedługo potem język aramejski, dość bliski zresztą asyryjskiemu. W ówczesnym czasie – aż do VII w. n.e. – aramejski był lingua franca Bliskiego i Środkowego Wschodu. Językiem tym na co dzień posługiwał się Jezus, a i dziś jest on w użyciu w trzech miastach regionu. Jest również używany przez ultraortodoksyjne grupy żydowskie zwalczające Izrael, jako „twór szatana”.

Asyryjczycy byli jednym z pierwszych narodów, który przyjął chrześcijaństwo. Chrześcijaństwo na Wschodzie od początku zachowywało znamiona tożsamości asyryjskiej. Jest udowodnione, że nawrócenie na chrześcijaństwo nie było trudne dla Asyryjczyków, ponieważ nauczanie wczesnego Kościoła miało wiele wspólnego z religią imperium asyryjskiego. Można dyskutować o tym, jak wiele elementów i dogmatów wiary wynikało z praktyk i idei znanych w asyryjskiej religii i ideologii. Przykładem może być ascetyzm w chrześcijaństwie asyryjskim, kult Matki Bożej, świętej Dziewicy, wiara w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, sformalizowana w postaci doktryny o Trójcy Świętej, itp. Asyryjczycy nie tylko byli rodzajem „pomostu”, łączącego tradycję starożytną z chrześcijaństwem, ale również ludźmi, którzy rozwinęli na ogromną skalę nauki praktyczne, a przed wszystkim medycynę.

Po 431 roku i potępieniu nauki patriarchy Konstantynopola, Nestoriusza, większość Asyryjczyków opowiedziała się po jego stronie i zmuszona była emigrować poza obszar Bizancjum. Dało

to początek Asyryjskiemu Kościołowi Wschodu, zwanemu często – niesłusznie – Kościołem nestoriańskim. Jego wyznawcy do dziś bywają nazywani, nestorianami. Kościół ten kilkakrotnie dzielił się od tego czasu, a część jego wyznawców należy dziś do Kościoła katolickiego, pielęgnując wszakże własną liturgię i tradycję.

„Złote lata” nestorian to czas, gdy w Europie, po upadku Zachodniego Cesarstwa, zapanowały „ciemne wieki”. W VII wieku nowa religia miała bardzo wielu wyznawców i zwolenników już w dziesięciu prowincjach chińskich. Skupiska świeckie złożone z kupców i rzemieślników działały w licznych miastach i portach Rzeki Żółtej oraz jej dopływów. Z 1076 r. pochodzi wzmianka o dwóch klasztorach asyryjskich, jednym w Si-ngan-fu (Cz’ang-an, dawna stolica Chin, obecnie prowincja Shensi, środkowe Chiny), drugim w Chengdu. Zaś w 1093 r. patriarcha Sabriszo mianował biskupa w Sistanie, a następnie przeniósł go do stolicy Chin. W 173 lata później niejaki biskup Jan z diecezji Kamul (dzisiejsza oaza Hami) był obecny podczas konsekracji patriarchy Denhy I w Bagdadzie. W tym też wieku w mieście Jang-czau-fu istniały trzy kościoły, a metropolita prowincji Kian-su, Mar Sargis, piastujący również urząd na dworze cesarza Kubilaja, wybudował w 1281 r. aż siedem klasztorów. Nawet jeden z patriarchów „nestoriańskich”, Jabalaha III (1281-1317), był chińskim Ujgurem, urodzonym jako Marqos (Marek) w Koszang w 1245 r. Najpierw został on biskupem Katay, a następnie wybrany patriarchą podczas pielgrzymki do Jerozolimy w 1280 r. Jego przyjaciel, Sauma, ruszył z misją do królów Europy Zachodniej oraz papieża, gdzie w swoim obrządku celebrował w Rzymie Mszę św. wobec samego papieża i kardynałów i wynegocjował treść listu dającego patriarchsze „nestorian” tytuł „Patriarchy Orientu”. Spotkał się również z królem Francji Filipem Pięknym i władcą Anglii Edwardem I. Prawdopodobnie celem misji było nakłonienie Franków do niepodejmowania akcji inwazji na Wschód. Wyprawy krzyżowe okazały się bowiem tragiczne w skutkach dla wszystkich mieszkańców Bliskiego Wschodu, szczególnie dla chrześcijan

prawosławnych.

Asyryjczycy zanieśli też nestoriańską wersję chrześcijaństwa do Indii. Pierwsza zorganizowana grupa chrześcijan asyryjskich licząca 400 osób (72 rodziny), pochodząca z Edessy, udała się na Malabar w 345 r. Na jej czele stanęli hrabia Tuma (Tomasz) Kananita i biskup Józef Urhojo (Edeski). Było to w 20 lat po Soborze Nicejskim, który oficjalnie powiązał Indie z jurysdykcją Patriarchatu Antiochii. Przybysze zostali przyjęci przez ówczesne władze Malabaru z honorami, czego dowodem była podobno lista kilkudziesięciu przywilejów wykutych na miedzianej tablicy, zrównujących ich prawa z prawami miejscowych notabli. Przydzielono im ziemię i służbę. Źródła donoszą, iż potomkowie owych osadników raczej unikali mieszania się przez małżeństwa z tubylcami, dzięki czemu do dnia dzisiejszego zachowali jakoby stare imiona i sentymentalne wspomnienia o kraju przodków oraz doktrynalne, a częściowo również i językowe więzi z antiocheńską stolicą. Powszechnie nazywani są dziś Kananitami.

Założone w Indiach gminy były co jakiś czas zasilane kolejnymi falami emigrantów z Mezopotamii i odwiedzane przez duchownych asyryjskich. Niektórym przyświecał czysto naukowy cel. Największa jednak rzesza szukała tam schronienia w XIV wieku na skutek masakr i spustoszeń, które siały w Mezopotamii i Azji środkowej hordy Tamerlana. Podobno w 1503 r. w prowincji Malabar żyło około 30 tysięcy rodzin świadomych swej przynależności kulturowej i religijnej do spuścizny asyryjskiej.

Społeczność mezopotamskich emigrantów w Indiach rozwijała się bez zakłóceń, zdobywając uznanie i zaufanie miejscowej ludności. Opanowując Malabar (1498) Portugalczycy z inkwizycyjną wręcz surowością odnosili się do chrześcijańskich tubylców. „Opornych” dostojników antiocheńskich palono na stosach. Ofiarą tej krucjaty padły też klasztory i biblioteki. Dopiero pojawienie się Holendrów (1665) przyniosło pewną ulgę, pozwalającą dalsze kontakty z asyryjską macierzą.

Szacuje się, że liczba potomków owych przybyszów mezopotamskich w Indiach wraz z rdzennymi Hindusami przez nich schryścianizowanymi, wynosi obecnie około 10 mln.

Innym miejscem gdzie Asyryjczycy zanieśli nauki Chrystusa, był Wielki Step i jego mongolsko-turkijscy mieszkańcy. Pierwsze sukcesy Asyryjczyków wśród plemion tatarskich rokowały perspektywę na radykalne przeobrażenia w krajobrazie wyznaniowym ludów Azji Środkowej, następnie również i Bliskiego Wschodu. Na początku XI wieku metropolita Merwu donosił swojemu patriarsze w Bagdadzie, że obserwuje masowe przyjmowanie chrześcijaństwa przez plemię Kereitów liczące 100-200 tys. osób, zamieszkujące obszary na południowy wschód od Bajkału, których wódz Togoril (Wang-chan, Unkan) przybrał imię Yuhannan (Jan). Frapujące wieści o legendarnym „królestwie księdza Jana” budziły wielkie zainteresowanie i spekulacje w ówczesnej Europie, akurat przygotowującej się do wypraw krzyżowych. Kereici zostali jednak rozgromieni przez Czyngis-chana (1203). Pogromca pojął za żonę jedną bratanicę Togorila, Ibacha-begi, a drugą, Sorgaktani-begi, poślubił najmłodszy jego syn, Tołuj. Sorgaktani-begi urodziła czterech synów: Möngkego, Kubilaja, Hulagu i Arig-Böge, których podobno miała wychowywać bynajmniej w duchu sympatii wobec chrześcijaństwa. Przebywający w mongolskiej stolicy Karakorum franciszkański podróżnik Rubruk (1253) spotkał tam wielu Asyryjczyków, widział ich kościoły i klasztory. Uczestnicząc w obchodach święta Objawienia zanotował, iż przybyła nań matka wielkiego chana Möngkego z dziećmi i świtą. Doceniając rolę tej kobiety, średniowieczny historyk asyryjski Bar Ebraja (Bar Hebraeus, †1286) stawia znak równości między nią a św. Heleną, matką Konstantyna Wielkiego. Chrześcijaninem był Czagataj, drugi syn Czyngis-chana, a jeden z synów słynnego Batu-chana, Sartak, był ministrantem w Kościele „nestoriańskim”.

Sama Asyria również może poszczycić się dynamicznie rozwijającą się społecznością. Sami Asyryjczycy nazywali swą ojczyznę Tur Abdinem. Obecnie znajduje się ona na pograniczu

turecko-syryjsko-irackim, a w początkach ery chrześcijańskiej było to pogranicze bizantyjsko-perskie. Obszar Tur Abdinu to ok. 9000 kilometrów kwadratowych wyżyn i gór. Mieszkańcy tego regionu przyjmowali chrześcijaństwo już w I w. n.e., a jak sami uważają to właśnie wtedy jechali Trzej Królowie, a raczej Trzej Mędrcy, by pokłonić się Dzieciątku. Na przełomie III i IV wieku w Tur Abdinie powstaje pierwsza chrześcijańska akademicka w mieście Nisibis (dzisiejszy Nusaybin), dynamicznie rozwija się ruch ascetyczny, powstają kościoły i klasztory. Od III do XIII wieku, Tur Abdin był prawdziwym ośrodkiem naukowym; i to zarówno religijnym, jak i świeckim. Niestety prześladowania ze strony sąsiadów również były dniem codziennym Tur Abdinu. „Nestorianizm” nigdy nie stał się religią państwową, nie mógł więc liczyć na opiekę i pomoc z jaką spotykały się Kościoły w Bizancjum i w Europie. Nigdy też obszar ten nie stał się państwem w pełnym tego słowa znaczeniu. Można raczej napisać, że była to federacja wspólnot świeckich, zakonnych i akademickich, wspólnie zarządzająca Tur Abdinem. Ataki sąsiadów były więc, i częste i brutalne. Do grona najeźdźców zaliczyć należy w pierwszym rzędzie Persów, którzy napadali Tur Abdin nim jeszcze przyjęli islam. W niedługim czasie dołączyli do nich, przybyli na te ziemie, Turcy. W tyle nie pozostawali też Kurdowie. Wydaje się wręcz, że „palma pierwszeństwa” w prześladowaniu chrześcijan asyryjskich należy się tym ostatnim. Począwszy od XII wieku, trudno znaleźć, bodaj dekadę, w której Kurdowie nie spowodowałiby śmierci tysiący Asyryjczyków.

W połowie XIX wieku, sułtan turecki „przypomniał” sobie, o chrześcijańskich poddanych, żyjących w jego państwie i dla ich obrony wysłał w rejon Tur Abdinu, oddziały żandarmerii. Efektem były dalsze grabieże i prześladowania ze strony... żandarmerii tureckiej!

Najtragiczniejszym epizodem w dziejach Asyryjczyków jest jednak okres I wojny światowej. W latach 1914-18, armia turecka oraz sprzymierzone z nią bojówki kurdyjskie dokonywały

masowych rzezi Ormian i Asyryjczyków. Co ciekawe, często dowódcami oddziałów pacyfikacyjnych byli oficerowie armii... niemieckiej, walczący u boku Turków, jako „doradcy wojskowi”. O ile holokaust Ormian, bywa przypominany – w Polsce np. przez ks. Isakowicza-Zaleskiego – o tyle holokaust Asyryjczyków pozostaje praktycznie nieznanym, epizodem I wojny światowej. Nacjonalistyczna, świecka Republika Turecka kontynuowała, zresztą, antychrześcijańską politykę, również w latach '30 ubiegłego wieku, ponownie spotykając się ze zrozumieniem niemieckiego sojusznika.

Niestety współczesność Asyryjczyków wciąż nie wygląda różowo. Po obaleniu Saddama Husajna, Stany Zjednoczone, z dużą przychylnością odnoszą się do Kurdów (irackich), jako swego najbliższego sojusznika w Iraku. Ci zaś, metodą faktów dokonanych, budują własną państwowość i z nie mniejszym zapałem niż dawniej... prześladują Asyryjczyków. Paradoksalnie, ich sytuacja jest gorsza, niż pod rządami Husajna, który nie prześladował religii o ile te nie rościły sobie praw do wpływania na politykę. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja Asyryjczyków w sunnickiej części Iraku, gdzie często padają ofiarą „czystek religijnych”, są zmuszani do przestrzegania szariatatu lub, po prostu, mordowani. Z całkowitym brakiem zainteresowania spotkała się inicjatywa stworzenia w irackim Kurdystanie, Autonomii Asyryjskiej (na wzór Autonomii Palestyńskiej).

Nie lepiej wygląda sytuacja Asyryjczyków w Turcji. Niedysiejsze Nisibis, z dwoma chrześcijańskimi akademiami, jest dziś turecko-kurdyjskim Nusaybinem, w którym została jedna (!) chrześcijańska rodzina, opiekująca się kościołem św. Jakuba. Brutalnie zwalczająca kurdyjską partyzantkę, armia turecka, jest dziwnie bezradna wobec bojowników PKK, prześladujących asyryjskich sąsiadów. Co więcej, więcej imamowie, zachęcają swoich muzułmańskich słuchaczy do prześladowania chrześcijan, w nadziei, że ci uciekną, zostawiając Kurdom swoją ziemię i gospodarstwa. Dochodzi nawet

do sytuacji, gdy Kurdowie, kupujący ziemię od Asyryjczyków są piętnowani w meczetach, za to, że „wspomogli” niewiernych, miast zmusić ich do wyjazdu-prześladowaniami! Zarówno kolaborujące z władzami w Ankarze, lokalne samorządy kurdyjskie, jak i PKK, mają też wspólne stanowisko wobec polityki narodowościowej, mówiące że każda wieś, w której mieszka choć jeden Kurd, jest wsią kurdyjską. Sytuacja zdaje się zresztą, ulegać pogorszeniu po dojściu do władzy w Turcji „islamskich demokratów”.

Nieco lepiej wygląda sytuacja Asyryjczyków w Iranie, gdzie nie mogą co prawda, sprawować urzędów publicznych, zarezerwowanych dla muzułmanów, ale nie są też zmuszani do sprzedawania domów czy ziemi i do emigracji. Również w świeckiej Syrii, prezydent Assad dba o to, by wszyscy obywatele mogli swobodnie praktykować religię, o ile oczywiście, nie ma to wpływu na działalność publiczną.

Asyryjczycy mogą, póki co, swobodnie kultywować swoją wiarę i kulturę w państwach, gdzie żyje diaspora. Największe z nich to Stany Zjednoczone i Szwecja. Niestety, ani „broniące” wolności Stany Zjednoczone, ani tak „czuła” na łamanie praw człowieka Unia Europejska, chętnie tropiące wszelkie przejawy rzeczywistego czy urojonego rasizmu, ksenofobii czy antysemityzmu i fetujące buddyjskiego przywódcę Tybetu, najwyraźniej nie widzą nic zdrożnego w mordowaniu, gwałceniu czy wypędzaniu – koniec końców, również semickich – asyryjskich chrześcijan. Patrząc zaś na rosnący w siłę islam europejski, a ostatnio i amerykański, los Asyryjczyków, w ciągu najbliższych dziesięcioleci, może stać się udziałem Amerykanów, Francuzów czy Niemców...

Autor: Bogdan Pliszka

Źródło: [Portal Spraw Zagranicznych](http://szlomo.pl/)

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

<http://szlomo.pl/>

<http://www.szlomo.alleluja.pl/>
<http://www.magazyn.ekumenizm.pl/article.php?story=20040720132039288>
http://szlomo.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=21&Itemid=95
http://szlomo.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=16&Itemid=94
<http://www.magazyn.ekumenizm.pl/content/article/20040607225810188.htm>
http://szlomo.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=18&Itemid=97
http://szlomo.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=28&Itemid=100
http://szlomo.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=132&Itemid=313
http://szlomo.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=118&Itemid=299
http://szlomo.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=125&Itemid=306
http://szlomo.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=29&Itemid=126
<http://www.szlomo.alleluja.pl/tekst.php?numer=25938>
<http://sor.cua.edu/index.html>
<http://www.vatican.va>
<http://syrcom.cua.edu/Hugoye/Vol2No2/HV2N2Murre.html>
<http://www.nineveh.com/>
<http://www.magazyn.ekumenizm.pl/content/article/20040226132441981.htm>
<http://www.aina.org/>
<http://www.nestorian.org/index.html>
<http://www.newadvent.org/cathen/14413a.htm>
<http://www.thesyromalabarchurch.org/>
<http://www.syromalankara.org/>
<http://malankara.net/>